

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 22 Stycznia r. s. 1826 roku.

KRÓLESTWO POLSKIE:

Warszawa dnia 27 stycznia.
(z Gazety Warszawskiej)

Otworzono testament ś. p. X. Staszica; technie on tą samą szlachetnością umysłu, miłością bliźniego i rozumą, jakie testatora za życia cechowały. Cały majątek pozostały od licznych ofiar, dla dobra pospolitego łożonych, wynosi około 800,000 zł. pol.; przeznaczył go ś. p. Staszic prawie całkowicie dla instytutów publicznych, małą część dla domowników i służących zachowując. Będziemy mu winni założenie domu zarobkowego dla ubogich, kapitałem 200,000 zł. pol.; podobną sumę otrzymał i szpital dzieciątka Jezus; z resztą pomnik Kopernika, instytut głucho-niemych, szpital marcinkanek, szkoła hrubieszowska i t. p. instytutu były przedmiotem jego szczodroliwości.

PRUSSY.

Berlin dnia 21 stycznia.
(z Gazety Warszawskiej).

Arcy-Xiażę Ferdynand d'Este, Cesarsko-Austryacki jenerał dowodzący w Węgrzech, przybył d. 14 b. m. do Wrocławia, pod nazwiskiem hrabiego Feldkirch. Naczelnicy urzędnicy władz wojskowych i cywilnych, mieli zaszczyt być przedstawionemu temu Arcy-Xięciu, który nazajutrz po mszy ś., odprawionej w kaplicy prywatnej Xięcia biskupa Szymońskiego, wyjechał w dalszą drogę na Poznań i Królewiec do Petersburga.

W teraźniejszym półroczu jest w tulejszym uniwersytecie 1642 uczniów, między którymi znajdowało się 401 cudzoziemców. W przeszłym półroczu było uczniów 1526, a zatem liczba ich powiększyła się o 116.

NIEMCY:

Köthen d. 13 stycznia.

(z Korrespondenta Hamburskiego.)

Wyszło tu następujące ogłoszenie: „Z Bożej Łaski My Fryderyk Ferdynand, udzielnie panujący Xiażę Anhalt it. d., dajemy wiedzieć wszystkim naszym wiernym wazalom, rycerstwu właścicielom dóbr, magistratom, mieszczanom, sędziom, gromadom włościańskim i wszystkim naszym poddanym duchownego i świeckiego stanu, oświadczamy nasze pozdrowienie i łaskę, i dajemy niniejszem wiedzieć, żeśmy wspólnie z najukochańszą małżonką i Panią Xiężną Julią Anhalt d. 24 października przeszłego r. w Paryżu powrócili do kościoła rzymskokatolickiego apostolskiego. Przyłączamy do tego oświadczenie, że my prawa i swobody naszych poddanych protestantów, jak dotąd ochraniać i zachowujemy, nieprzestaniemy mieć pieczy około szczęścia i pomyślności naszego kraju. Polecamy niniejszym i przez codzienne nasze żarliwe modły, Nas i naszych poddanych opiece i łasce Bożkiej, władcy i opiekunowi Xiażąt i narodów. Działo się w naszym rezydencyjnym mieście Köthen d. 13 stycznia, roku od Narodzenia

Chrystusa Naszego Pana 1826, a panowania naszego 8mego. Ferdinand.

Od brzegów Menu 13 stycznia.
(z Gazety Warszawskiej).

Pierwszym publicznym dowodem, ile Król Jmć Bawarski ceni piękne sztuki, był czyn następujący: dnia 31 grudnia r. z. P. Cornelius, dyrektor akademii sztuk pięknych, otrzymał zlecenie, aby w nowo wystawionem muzeum czekał na Monarchę, i przedstawił mu malarzy i uczniów zajętych tarczami robotami *alfresco*. Zebrano się w drugiej sali, gdzie przeszłego lata ukończono malowania, wystawiające historią wojny trojańskiej. Król Jmć przybył w oznaczonym czasie, i po kolei kazał sobie przedstawiać artystów. Obeyrzawszy obrazy, i natchkawszy pomówiwszy ze wszystkimi artystami, oświadczywszy im oraz zadowolenie swoje, dał Panu Cornelius krzyż orderu zasługi cywilnej, mówiąc: *Mianuję cię kawalerem na polu sławy; tu jest miejsce sławnych czynów W Panów; przyjmij W Pan ten order na dowód mojego szacunku; jest on pierwszy, który daję jako Król; poczem z oznaką czułości dodał: Spodziewam się, iż później większe jeszcze dzieła wykonamy.*

— Dnia 17. —

Hrabia Capo d'Istria przybył d. 8 b. m. z Genewy do Luzanny, z kąd nazajutrz z jenerałem Laharpe pojechał do Berny, gdzie w kaplicy rosyjskiej oba byli na żałobnym nabożeństwie za duszę Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA.

Pan Hudson Lowe wyjechał d. 6 b. m. z Wiednia do Stambułu.

Ostatni jarmark na Nowy Rok w Lipsku, był gorszym, niż dawniej. Brakowało i kupujących i sprzedających. Ledwo przedano nieco grubego sukna i płótna. Wszakże towary jedwabne miały niejaki pokup.

Dnia 4 b. m. otworzono w Luzannie, w Szwaycaryi, nowo założoną szkołę wzajemnego uczenia.

TURCYA.

Stambuł dnia 11 grudnia
(z Gazety Warszawskiej).

Słychać, iż jeśliby Porta kazała zupełnie ustąpić woysku swemu z Multan i Wołoszczyzny, mogłoby to oburzyć janczarów. Gnuśny i buntowniczy fanatyzm janczarów, którzy się obawiają powrotu usiłowań czynionych za rządu Selima, względem wprowadzenia taktyki wojskowej europejskiej, skłania ich do patrzenia niechętnem okiem na korzyści, jakie półki egipskie odniosły. Ulemowie, mający taki sam sposób myślenia, co janczarowie, upatrują w podbiciu Morei przez Ibrahimę baszę, nadwergenie ich bytu, i przypominają dawne czasy, kiedy prawowierni muzulmani wojowali tylko pałasem i karabinem bez bagnetu. Bagnety i bębny wydają się im niesłychaną nowością, a niewierni zagrażają, podług ich

zdania wieczności państwa tureckiego a nawet religii, przez swoje urządzenia, ćwiczenia i mundury.

Od granic tureckich d. 1 stycznia.
(z tejże gazety).

Wojska *Ibrahima* baszy liczą do 20,000 piechoty, 2,000 jazdy i 10,000 albańczyków. *Soliman* bey wyszedł z 4rotysięcznym korpusem z *Modon* do *Trypolizy*.

5 kompanii pierwszego półku liniowego greckiego, urządzonych przez półkownika *Fabvier*, odebrało rozkaz udania się do *Attyki* z oddziałem 150 żołnierzy jazdy i stosowną artylleryą. W *Atenach* przyjęło wspomnianego półkownika z wielkim zapamię. Wojsko *Kolokotroniego* zniszczyło oddział jazdy nieprzyjacielskiej pod *Agolinitza*.

— Dnia 4. —

Ibrahim basza przybywszy do *Patras* wypędził z cytadeli *Lala* i *Gastuni* turków, którzy tam od 4 lat osiedli, i kazał im udać się do *Pyrgos* i miasta *Gastuni*. Lecz ci ludzie, napadnięci od oddziału greckiego na górze *Olenos*, ledwo stanęli w *Gastuni*, zostali pozabijani z rodzinami swemi. *Ibrahim* basza odebrawszy wiadomą lakoniczną odpowiedź na wezwanie swoje względem poddania się *Missolungi*, oświadczył, iż wsiądzie na flotę kapitana baszy, i wyląduje przy uściu rzeki *Phidaris*, to jest, przy obozie *Reszyda* baszy. Wreszcie zdaje się, iż nienaylepsze porozumienie panuje między nim i kapitanem baszą. Moreyacykowie zebrali się w *Argos*. Turkożerca *Nikitas* osadził okolice *Korintu*.

Z *Cefalonii* piszą pod d. 15 grudnia: „Mnośtwo jóniezyków udaje się na wyspę naszą w celu widzenia bitwy, która się wkrótce zacznie między grekami i turkami pod *Missolungą*. Admiratowie greccy *Miaulis* i *Sachturis* zabrali kilka statków przewozowych nieprzyjacielskich, i odtąd mużulmani schronili się pod zastłoną dział twierdzy *Patras*. Ciekawą bardzo jest rzeczą, czyli *Ibrahim* basza uderzy na *Missolungę* lub wróci do *Trypolizy*. Nie *Omer Vrione*, lecz brat jego *Achmet*, znajduje się w *Berat*, i ma być skrytym stronnikiem greków. *Omer Vrione* jest w *Salonice*, wśród wiernych sobie albańczyków.“

List z *Napoli di Romania* pod d. 5 grudnia donosi: „Raport admirała *Miaulis*, dochodzące do dnia 27 listopada, wyrażają, iż na początku tegoż miesiąca flota grecka, złożona z 80 okrętów, stała na kotwicy pod *Modon*, a flota nieprzyjacielska znajdowała się w *Navarino*. Kapitan *Jerzy Sabinis* posunął się aż do wejścia do portu, gdzie naliczył 70 okrętów tureckich, między którymi było 8 fregat i 5 korwet. Dnia 15 listopada wypłynął nieprzyjaciel i stanął pod wyspą *Sfacteria*. Admirat *Miaulis* przysposobił wszystko do uderzenia na morzu; lecz nagle burza w nocy z dnia 15 na 16 tegoż miesiąca, rozłączyła obie floty. Dnia 18 dowiedział się admirał grecki, iż nieprzyjaciel cofnął się do przylądka *Tornese*; puścił się w pogon za nim, i sprowadził znaczną ilość potrzeb wojennych do *Missolungi*. Powstanie w *Kandy* rozpóściera się coraz bardziej. Rodzina *Xiągęcia Maurocordato* przybyła niedawno do *Napoli di Romania* ze *Stambutu*, z kąd uciekła. Jedną z siostr tego *Xiągęcia* jest zaręczoną pewnemu młodzieńcowi z *Missolungi*.“

FRANCYA.

Paryż d. 12 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Król Jmć postanowieniem swoim z d. 2 b. m. kazał wybrać 60,000 ludzi do wojska z klasy roku 1825.

Kilka oddziałów wojska naszego nadeszło w końcu grudnia z Hiszpanii do *Perpignan*. Składają się z podoficerów i żołnierzy, którzy czas swój wysłużyli.

Wczora mieliśmy tu mróz na 9 stopni; rzeka *Sekwana* jest w kilku miejscach okryta lodem.

W ciągu roku przeszłego 1825, Izba Parów utraciła przez śmierć 9 członków, a Izba deputo-

wanych tylko trzech. Umarło oraz we Francyi 6 Biskupów, 13 Jenerałów Poruczników, 5 Marszałków polnych i 3 Kontr-admirałów. Ludzie, którzy niegdyś do rewolucyi należeli, wymierają powoli; naznaczeniyszy z tych, którzy w zeszłym roku hold natury wypłacili, byli Hrabia *Cocchon de Lapparent* i malarz *David*.

(z Korrespondenta Warszawskiego).

Ośmnaście osób przytrzymano za polityczne przestępstwa; z tych 5 w *Nismes*, 4 w *Tulonie*. 6 w *Perpignan*, jedną w *Montpellier*, jedną w *Brest* i Pulkownika *Sausset* w *Paryżu*.

Listy Marszałka *Vauban* niedawno w publicznej bibliotece w *Kambray* wynaleziono, są bardzo zajmujące. W jednym z nich pisze *Vauban* o korzyściach oszańcowanych obozów. Wszystkie oddane zostały Baronowi *Voerden*.

P. Mayrinha, składał Królowi w imieniu towarzystwa rolniczego powinszowanie w tych wyrazach: „Nayjaśniejszy Panie! szczęście twoich ludów jest ciągłym przedmiotem twoich starań, i nie straciłeś ani jednego dnia, gdyż każdy odznacza się dobrodzieństwem. Prawda obrała sobie siedlisko we wszystkich sercach, a francuzi nie przestaną nigdy żyć ci szczęściem, N. Panie. Król. towarzystwo rolnictwa i jenerałni inspektorowie stadnin, mają sobie za szczęście, iż W. Król. Mój i królewskiej rodzinie uczucia miłości i uzanowania wyrazić mogą.“ Król odpowiedział: „Z ukontentowaniem przyjmuję wyrazy waszych uczuć, i zapewniam W. Pana, iż nikogo więcej niż mnie wzrost rolnictwa francuzkiego nie obchodzi. Wszystkim, którzy zamiary moje w tej mierze wspierają, będę umiał być wdzięcznym. Podwóycie W. P. waszą gorliwość, ażeby ta gałąź publicznej administracyi, dla publicznej służby i dla pomyślności mojego Królestwa tak ważna, z całym zajęciem, na jakie zasługuje i jakęćś dotychczas dowiedli, była kierowaną.“

AMERYKA.

Nowy York dnia 8 grudnia.

(z Gazety Journal de St. Petersburg).

Poselstwo Prezydenta Stanów Zjednoczonych przesłane do Senatu i Izby Reprezentantów na zagajeniu posiedzenia 19 Kongressu.

Prezydent zaczyna od podziękowania Opatrzności za pomyślność, której Stany Zjednoczone doznają. „Potężna jej prawica, rzekł on, zachowała nas w pokoju ze wszystkimi narodami na kuli ziemskiej. W historii świata cywilizowanego rzadko kiedy była taka epoka, w którejby stan narodów chrześcijańskich był pożądanyszy. Europa, prócz kilku nieszczęśliwych wyjątków, doznawała przez lat dziesięć pokoju, podczas którego wszystkie rządy, jakkolwiek była teoria ich konstytucyi, przekonały się powoli, że celem ich ustanowień jest szczęście ludu i że sprawowanie władzy nad ludźmi, nie może być usprawiedliwione tylko przez pożytki spływające na tych, nad którymi się ona rozciąga.“

„W przeciągu tegoż okresu dziesięcioletniego, stosunki nasze ze wszystkimi narodami były spokojne i przyjacielskie i ciągle są takimi: od zamknięcia posiedzenia ostatniego te stosunki nie doznały żadnej odmiany znacznej.“

„Polityka Stanów Zjednoczonych w stosunkach handlowych z narodami obcemi, zawsze była nayliberalniejszą. W zamianie wzajemnej płodów, wstrzymywaliśmy się od wszelkiego zakazu, i nie pozwoliliśmy sobie władzy pobierania opłaty od towarów wywozowych. To postępowanie ściśle było przestrzegane, a kiedy uznaliśmy powinność opiekowania się szczególnie naszą marynarką, albo jej nadania wyłączne przywileje w portach naszych, było to jedynie z powodu podobnych środków, postanowionych przez mocarstwa, z którymi prowadzimy handel, na dobro swojej marynarki a na szkodę naszą.“

„Konwencja handlu żeglugi zawarta między Stanami Zjednoczonymi i Francją d. 24 czerwca 1822, była za zgodą obu stron, układem tylko

czasowej potrzeby, w okolicznościach bardzo nagłych; ograniczała się ona do dwóch lat, zaczynając od 1 października r. 1822, z zastrzeżeniem ażeby ona ciągle była obowiązującą do zawarcia traktatu jeneralnego i ostatecznego, chyba że jedna ze stron umawiających się, uwiadomiła o jej ustaniu sześciu miesiącami pierwej. Ta konwencja była dla obu stron korzystną, i nie przestanie być w swej mocy za wspólną zgodą; ale zostawuje ona w sporze różne przedmioty wielkiej wagi dla obywateli obydwóch krajów, a osobliwie mnóstwo dopomnień o znaczne summy ze strony obywateli Stanów Zjednoczonych u rządu francuskiego, dopomnień, które mają za cel wynagrodzenie za własności zabrane albo zniszczone w okolicznościach naynieprzyjemniejszych przez długi przeciąg czasu, w którym czyniliśmy mocne przełożenia w tej rzeczy Francji, i kiedyśmy się w tym odwoływali do jej słuszności i wspaniałości, sprawiedliwość tych dopomnień nie była i nie mogła być zaprzeczoną. Spodziewano się że wstąpienie na tron nowego Monarchy poda sposobność pomyślną do ponowienia tych dopomnień do jego rządu, jakoż były one uczynione ale bez skutku. Przełożenia kilkakrotne naszego ministra przy dworze francuskim, zostały dotąd bez odpowiedzi. Gdyby żądania wzajemne narodów mogły być rozstrzygnięte przez wyrok sądu bezstronnego, dawno by już dla nas zapadł korzystny wyrok, i już byśmy otrzymali żądane wynagrodzenie.

„Z wielkiem ukontentowaniem patrzyłem na ten duch liberalny, z jakim rzeczpospolita kolumbijska uznawała podobne dopomnienia. Pomiedzy papierami, które dziś składam kongressowi, znajduje się traktat handlowy i nawigacyjny z tą rzeczą-pospolitą, którego ratyfikacye wymienione zostały po ostatniem posiedzeniu obrad prawodawczych. Mamy samiar weyść w podobne traktaty ze wszystkimi rzeczami-popolitemi południowemi, i spodziewamy się to osiągnąć z równie powołaniem. Zasada, podana przez Stany Zjednoczone do wszystkich tych traktatów, składa się z dwóch początków: pierwszego wzajemności zupełnej, drugiego zobowiązania się wzajemnego obu stron, postawić sobie statecznie na stopie narodów nayprzyjaźniejszych: jakoż te zasady konieczne są dla uzupełnienia, oswobodzenia półkuli amerykańskiej, i wydobycia jej nazawsze z niewoli monopolistów, wyjątków i kolonizacyi.

„Ten wielki i pożyteczny wypadek oświecenia codzień się ziszcza, a opór, który stawia jeszcze w niektórych krajach Europy uznaniu niepodległości Rzeczypospolitych Ameryki południowej, jako krajów udzielnych, przyczyni się skutecznie do jego uzupełnienia. Był czas i ten czas nie jest jeszcze dalekim, kiedy niektóre z tych krajów w żywej chęci otrzymania uznania imiennego, przyjęłyby niepodległość ludzącą, ściśnioną warunkami uciążliwymi, i zgodziłyby się na przywileje handlowe dawney swej metropolii ze szkoda innych narodów. Dzisiaj znają one dobrze, że podobne zezwolenia byłyby niezgodne z niepodległością, którą oświadczyły i utrzymały.

„Pomiedzy środkami, które wzajemne ich nowe stosunki zrodziły, a które naturalnie wynikają ze zmiany ich położenia, jest zgromadzenie na między-morzu *Panamy* Kongressu, na który każda z rzeczypospolitych miała wysłać reprezentantów, dla naradzenia się nad przedmiotami ważnymi pomyślności wszystkich. Rzeczypospolite Kolumbijska, Meksykańska i Ameryka środkowa wysłały już pełnomocników na to zgromadzenie, i zaprosiły, ażeby Stany Zjednoczone przysłały tam swoich ministrów; zaproszenie to jest przyjęte i ministrowie będą mianowani dla znaydowania się na obradach i stania się ich uczestnikami, ile one będą zgodne z neutralnością, od której, ani my, ani inne amerykańskie kraje, nie mamy chęci odstąpić.

„Prezydent uwiadamia, że kommisye mianowane na skutek 7go artykułu traktatu gandawskiego już prawie skończyły swe prace, względem oznaczenia granic między krajami Stanów Zjednoczonych a posiadłościami angielskimi w

Ameryce południowej, i niezawodna jest nadzieja, że wszystko się skończy na przyszłym zjeździe tych kommisyy, przeznaczonym na dzień 22 maja r. 1826. Czyni on także nadzieję, że kommisya ustanowiona dla oznaczenia wynagrodzenia za zabranie niewolników Stanom Zjednoczonym po ostatniej wojnie, wkrótce także swe prace zakończy. Prezydent wnosi poprawę organizacyi milicyi Stanów Zjednoczonych i wystawia tę siłę jako nayprzyzwoitszą, równie dla zabezpieczenia spokojności wewnętrznej w czasie pokoju, jak i dla odparcia najazdu obcego w przypadku nieprzyjaźni.

Wystawia potym stan skarbu przeszłego roku, jako kwitnący. „Dochody skarbu, rzekł on, od 1 stycznia do 13 września, nie licząc ostatniej połowy pożyczki 50iu milionów dollarów, upoważnionej aktem d. 26 maja 1824, wynoszą 16 milionów 500 000, i jest nadzieja że z kwartału bieżącego przewyższą 50ią milionami dollarów; co uczyni ogółem 22 milionów, oprócz pożyczki. Wydatki tego roku nie przewyższą tej summy dwoma milionami, a w liczbie tych wydatków użyto blisko 8 milionów dollarów na wypłacenie części kapitału długu publicznego; więcej półtora miliona przeznaczono na wypłacenie długu wdzięczności wojownikom rewolucyi i prawie równą summę przeznaczono na budowanie warowni, również i zakupienie materyałów artylerycznych i innych trwałych zakładów na obronę kraju: pół miliona użyto na powiększenie marynarki; drugie pół miliona na zakupienie części terytoryum u Indyan i opłacenie im annuaty; nakoniec użyto więcej miliona na ulepszenia wewnętrzne, przeznaczone aktami szczególnymi ostatniego kongressu. Jeśli dodamy do tych wydatków cztery miliony dollarów, na opłacenie prowizyi długu publicznego, zostanie summa około 7miu milionów, która wystarczy na wszystkie wydatki rządu w wydziałach prawodawczym, wykonawczym i sądowym, licząc w to utrzymanie siły wojskowej lądowej, i morskiej i wszystkich przypadkowych wydatków tak rozległego kraju Zjednoczonej Ameryki.

Prezydent wylicza długie szczegóły ulepszenia w różnych gałęziach wydziału wojny. Wystawia obraz powiększenia twierdz w różnych częściach terytoryum Unii, i pokazuje zmiany korzystne, które uczyniono w organizacyi akademii wojskowej w *West-Point*. Wystawia pożyczki, które już otrzymano z złożeń szkoły artylerii w twierdzy *Monroe*. Wymienia z pochwałą prace inżynierów tak wojskowych jako i geografów; donosi Kongressowi o stanie terazniejszyem stosunków rządu Stanów Zjednoczonych, z pokoleniami Indyan, osiadłych blisko granic. Przechodząc do działań marynarki powiada:

„Część siły morskiej Stanów Zjednoczonych w czynnej służbie użyta była szczególnie na trzech stanowiskach: na morzu śródziemnym, na brzegach Ameryki południowej, oblewanych Oceanem spokojnym i w Indjach zachodnich. Wysyłano kiedy niekiedy statek wojenny dla krażenia wzdłuż pobrzeżów Afryki, nayczęściej hańbionych handlem niewolnikami, i postawiono drugi statek na brzegach naszych wschodnich dla pilnowania połowu ryb w odnodze hudsonskiej i blisko brzegów *Labradoru*; nakoniec fregata nowa pierwszy raz prula wody morskie dla przywrócenia oyczyźnie i rodzinie bohaterzy weterana, który w młodości nie szczędził krwi i majątku w sprawie niepodległości oyczyzny naszej, a którego życie całe było ciąglem pasmem ofiar dla ulepszenia losu podobnych sobie. Odwiedziny jenerała *Lafayette*, tak chwalebne dla niego samego, jak i dla naszego kraju, skończyły się jak i zaczęły na oświadczeniu naytliwszemu uczuć i poświęcenia z jego strony, na wdzięczności bez granic ze strony ludu kraju naszego. One stanowią będą epokę pamiętną i rozczulającą w rocznikach Zjednoczonych Stanów amerykańskich. One podadzą do historyi cały urok wymyślenia i uświęcą hołd wdzięczności, opłaconey przez wielki naród dla obrony nieinteresowanego wolności rodu ludzkiego.

„Potrzebnem było utrzymywanie małej eska-

dry na morzu śródziemnym, dla oszczędzenia po-
nizającego kolei opłacania haraczu dla bezpieczeń-
stwa handlu naszego na tém morzu. Wojna
między Turkami i Grekami już nas do tego znie-
wolila: gdyż w tej walce, statki neutralne były
wystawione na łupieństwo i grabież. Zdarzało się
czasem, że statki nasze kupieckie były napasto-
wane przez korsarzy lub rozbojników morskich,
mających banderę grecką ale bez upoważnienia
rządu greckiego, ani żadnego innego. Wojna bo-
hatyrska, którą prowadzą Grecy, a która nas jako
chrześcijan obchodzi, trwa ciągle z różnym naprze-
mian powodzeniem.

„Też przyczyny pobudziły nas do utrzyma-
wania siły morskiej na pobrzeżach Peru i Chili.
W rzeczy samej skończenie wojny z tryumfem
zupełnym dla sprawy patriotów, jak spodziewa-
my się, uprzętnęło wszelką przyczynę nieporozu-
mienia w tych okolicach, przez zniszczenie ostatnich
śladów siły hiszpańskiej.

„Eskadra, którą postaviliśmy w Indyach
zachodnich, miała polecenie przyprowadzić do
skutku wykonanie praw, dotyczących zniesienia
handlu niewolnikami, również i dania opieki na-
szemu handlowi, przeciwko statkom, które się
puszczały na rozboje, mając papiery regularne,
mocarstw w wojnie będących, (Hiszpania i nowe
rzeczypospolite południowe). Oddawna ustał han-
del niewolnikami pod banderą naszą, a jeżeli nie-
którzy z naszych obywateli, poważyli się zgwał-
cić prawa krajowe i ludzkości, nie przestają tego
obmierzłego handlu, czynili to pod banderą innych
narodów, mniej gorliwych, mniej dbających o zupeł-
ne wyłączenie, tego nienawistnego handlu ludźmi.

„Prezydent, zwracając uwagę Kongresu na
teraźniejszy stan marynarki, czyni uwagę, że ta
wielkiej wagi gałąź siły narodowej, wymaga no-
wego urzędnika, ponieważ dotąd jest toż samo,
które było, kiedy siły morskie Stanów Zjedno-
czonych, składały się z pięciu tylko fregat. Po-
daje założenie szkoły morskiej, na wzór Akade-
mii wojskowej w *West-Point*. Podaje też, aże-
by kiedy niekiedy przeznaczano kilka statków,
do odbycia podróży, w celu odkrycia, jak robi
Anglia, Francja i Rosja. „Sto wypraw takich,
rzecze on, nie kosztowałoby skarbowi tyle, co je-
dna wyprawa wojenna, a co za różnica w skut-
kach dla dobra ludzkości! „Prezydent, wzywa
Kongres do kończenia prac względem ustanowie-
nia wagi i miar jednostajnych, w całych Zjedno-
czonych Stanach, zasadzonych na jedności, w sto-
sunku dokładnym z miarą ziemi. Czyni także
nakoniec uwagę Kongresowi, że niema w Amery-
ce ani jednego obserwatorium, i że byłoby rze-
czą przyzwoitą je wystawić, dla czynienia z Euro-
pą pożytecznej zamiany, odkryć astronomii cznych.

„Prezydent, prowadząc rzecz dalej, powia-
da, że w pierwszym popisie ludności, sporządzo-
nym w r. 1791, ludność Stanów Zjednoczonych
dochodziła czterech milionów; a teraz po 30 le-
ciech, z górą się ona podwoiła: że terytorium,
handel i bogactwa narodowe, w teży powiększy-
ły się proporcji; że reprezentacja narodowa, skła-
dała się wtedy z 65 członków, w izbie reprezen-
tantów, a z dwudziestu pięciu w Senacie, liczy dzi-
sia więcej dwóchset członków, w pierwszym z
tych zgromadzeń, a 48 w drugim, gdy tym cza-
sem wydziały rządu, wykonawcze i sądownicze,
zostały w stanie swym pierwotnym, i wymagają
powiększenia.

„Dnia 24 grudnia 1799, mówił Prezydent,
postanowionem było przez Kongres, ażeby wy-
stawiono pomnik z marmuru, kosztem narodu w
tej stolicy, i ażeby wezwano familię *Washing-*
tonu, iżby pozwoliła złożyć w nim zwłoki jego.
Ten pomnik był przeznaczony do przypomnienia
wielkich wypadków życia politycznego i wojsko-
wego tego zacnego obywatela. Przypominając
Kongresowi, że ten pomnik nie jest jeszcze wy-

stawiony; powiem, że prace Kapitolium zbliżają
się do końca, że proszono i otrzymano zezwole-
nie familii, i że naznaczono miejsce, w którym
reprezentanci narodu, rozbierać będą interessa poko-
lenia teraźniejszego i przyszłych, miejsce, na
którem mają być złożone szczątki śmiertelne te-
go, którego dusza unosi się nad ich zgromadze-
niem, zapatrując się z roskoszą na wszelkie usiło-
wania, dla zapewnienia chwały i pomyślności na-
szej oyczyźnie.

„Konstytucya, na mocy której wyszły się
zgromadzili, jest kartą władz ograniczonych. Je-
żeli, po uroczystej i głębokiej rozprawie wszy-
stkich tych przedmiotów, które nagłony uczu-
ciem mojej powinności, oddałem pod waszą rozwa-
gę, myślicie, że jakkolwiek pożądaną było, wydać
prawa dla otrzymania korzyści, jakie te przed-
mioty wystawiają, przekroczylibyście granice wła-
dzy, wam powierzonej, do której żaden wzgląd
was nie skłania do przywłaszczenia sobie władzy,
któraby wam przez naród nie była dana; lecz
jeżeli wasza władza prawodawcza rozciąga się do
wszystkich tych przedmiotów, wstrzymać się od
wykonania dla dobra samego ludu, byłoby zra-
co się naysiękniejszy z waszych prerogatyw i nie
dopełnić nayswiętszy z waszych powinności.

„Duch doskonalenia, jest teraz bardzo czyn-
nym na całej kuli ziemskiej; on zapala serce, i
pobudza umysł, nie tylko naszych współobywa-
teli, ale wszystkich narodów Europy i ich rządów.

„Gdy narody, mniej od nas udarowane, po-
stępują olbrzymim krokiem w zawoście ulepszeń,
a myżbyśmy mieli gnuszyć się w niedoległości, i o-
głaszać w obliczu świata, że jesteśmy związani
wolą tych, co nas upoważnili; nie byłoby to od-
rzucanie dobrodziejstw Opatrzności, i skazywać
siebie na wiekiśnią niszczosć? Jeżeli są wielkie
rzeczy uskutecznione przez rozmaite stany U-
nii z osobna, nie powinniśmy wahać się przed-
sięwziąć, te wielkie prace użytku publicznego, do
wykonania których, ani władza, ani zasiłki zadne-
go ze stanów nie byłyby dostateczne.

„Nakoniec, kochani współobywatele, oczeku-
ję z ufnością wypadku waszych obrad, przekona-
ny, że nie naruszając zostawionej władzy, róż-
nym stanom lub ludowi, przejmiecie się uczu-
ciem waszych obowiązków ku oyczyźnie i odpo-
wiedzialności na was spadającej, i użycie spo-
sobem skutecznym środków wam powierzonych
dla dobra ogólnego. Oby ten, który przenika skry-
tości serc ludzkich, raczył wspierać wasze usiło-
wania dla zapewnienia oyczyźnie dobrodziejstw
pokoju, i nawiększej pomyślności!

Podpisano *John Quincy Adams.*

Kurs Sanktpetersburski.

	Dnia 12	d. 15 stycznia.	
Amsterdam	na 65 dni 49	—	} Bank. Assyg.
	— 3 miesiące —	48	
Hamburg	— 65 dni $8\frac{3}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $1\frac{1}{2}$	$8\frac{3}{4}$	
	— 3 miesiące —	$8\frac{3}{4}$, $1\frac{1}{2}$	
Londyn	— 3 miesiące $19\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$	$9\frac{1}{2}$, $1\frac{1}{2}$	
Paryż	— 70 dni —	—	} Bank. Assyg.
	— 3 miesiące $103\frac{1}{4}$, $102\frac{1}{4}$	10 —	
<i>Moneta Rossyjska i cudzoziemska.</i>			
Dukat hol. nowy	11 r. 40 k.	11 rub. 30 kop.	
— — — stary	11 r. 25 k.	— — —	
Piastry twarde hiszp.	— — —	— — —	
Jefimki	— — —	— — —	
Rubel złotem	3 r. 85 k.	3 rub. 87 kop.	
— — srebrem	3 r. 71 k.	3 rub. 71 kop.	
<i>Papery kommissyi umorzenia długow.</i>			
68 assyg.	—	106.	106
68 brzęcząca moneta	—	104.	104
58 takóż	—	87.	87

Kurs wileński na assygnaty od dnia 15 sty-
cznia rub. srebr. 3 rub. $77\frac{1}{2}$ kop., dukat rowy 11
r. 50 k., stary 11 r. 30 k., imperyal 37 rub. $77\frac{1}{2}$ k.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.